

Wdowa, Toast (Miłość)

Gacie z curry, czary mary, ale ty uroczo chrapiasz
Mogę ci powiedzieć co zrobiłam w siódmej klasie
Wiem, że mogę ci powiedzieć jak mnie wku*wia matka, ojciec
Słodka drzemka po obiedzie, t-shirt uwalony sosem

Lubisz lodka i bass astral, bez rodzynek sernik zimny
Flow rozkopię, to jest karma, polityka na wigili
Ja podrapię tam gdzie swędzi, ty pocałuj tam gdzie boli
Schowam twoje wady, błędy tam, gdzie chowasz moje fochy

Tą partię już pisali
To już grali kiedyś w radio
To już było w tylu filmach
To się wszystkim już przejadło

Na obrazach tylu mistrzów
Ławkach w parku i w śmietniku
Jeden był naprawdę blisko
Nie wymyślę nic lepszego

Ale ci mogę obiecać
Że ci popsuję krew
Ale ci mogę zaśpiewać
Jak walnę jeszcze dwie

Toast
Nie przestawaj tylko dawaj, dawaj, dawaj mi to
Chodź zrujnujmy sobie życie tym, co nazywamy miłość
Nie przestawaj tylko dawaj, dawaj, dawaj mi to
Chodź zrujnujmy sobie życie tym, co nazywamy miłość
Toast

Na laurce było w liście
I pod skórą było tuszem
Na kolanie, wśród gołębi
I w podmiejskim autobusie
Krwia to było napisane
I grawerem pod brylantem
Jeden dał naprawdę radę (szacun)
I chyba nie umiem bardziej

Ale ci mogę obiecać
Że ci popsuję krew
Ale ci mogę zaśpiewać
Jak walnę jeszcze dwie

Toast
Nie przestawaj tylko dawaj, dawaj, dawaj mi to
Chodź zrujnujmy sobie życie tym, co nazywamy miłość
Nie przestawaj tylko dawaj, dawaj, dawaj mi to
Chodź zrujnujmy sobie życie tym, co nazywamy miłość
Toast